

GŁOS OJCA PIO

CENA 10,00 ZŁ (w tym 8% VAT)
ISSN 1509-3263

NR 2 (122) MARZEC/KWIECIEŃ 2020
WWW.GLOSOJCAPIO.PL

LA CASA
Sollievo della Sofferenza

DODATEK DLA GRUP
MODLITWY OJCA PIO

**ŚMIERĆ,
KTÓRA NIE ZABIJA**

**KOMIK
CZY APOSTOŁ OJCA PIO?**

**OBUMRZEĆ,
ŻEBY ŻYĆ**

**HIOB – ZIARNO WRZUCONE
W ZIEMIĘ?**

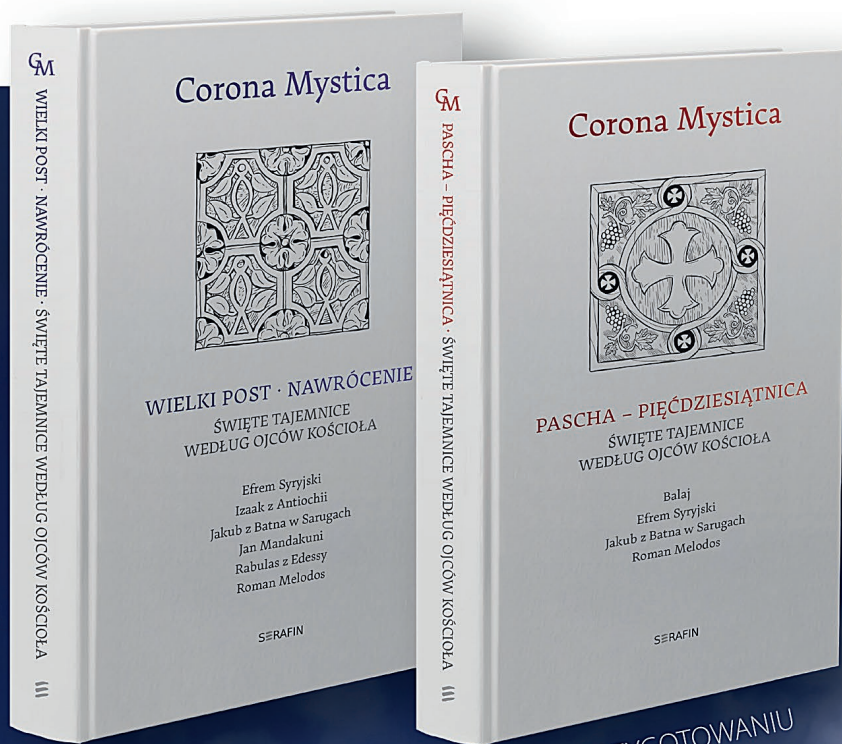


**SERCE I UCHO PANA BOGA – STRĄKI, KTÓRYMI ŻYWIŁY SIĘ ŚWINIE – POD DYKTANDO MARYI
NIE OPUŚCIĆ DZIECI – NIEZAUWAŻANE ŹRÓDŁO FRUSTRACJI – SŁABOŚĆ I WINA – DO ZOBACZENIA**

Wielkiego Postu

POMOC W DOBRYM PRZEŻYCIU

- ✝ Bogactwo treści duchowych
- ✝ Literacki język wypowiedzi
- ✝ Klasyczne teksty duchowości chrześcijańskiej
- ✝ Przygotowanie do modlitwy i prowadzenia rozważań



W PRZYGOTOWANIU

CORONA MYSTICA TO SERIA WYDAWNICZA,
NA KTÓRĄ SKŁADA SIĘ DZIESIĘĆ TOMÓW
POŚWIĘCONYCH KOLEJNYM OKRESOM ROKU LITURGICZNEGO.

KAŻDY TOMIK ZAWIERA HYMNY OJCÓW KOŚCIOŁA, W KTÓRYCH STAROŻYTNI AUTORZY
ROZWAŻAJĄ POSZCZEGÓLNE TAJEMNICE WIARY.

JAKO PIERWSZY UKAZUJE SIĘ TOMIK PODEJMUJĄCY
TEMAT **NAWRÓCENIA I WIELKIEGO POSTU**.



Obumrzeć, żeby żyć

Często słyszymy, że żyjemy, by kiedyś odejść z tego świata; aby umrzeć. Wiara każe nam jednak odwrócić tę perspektywę: obumieramy, aby żyć!

Jeśli znajdujemy się w ciemnościach, jeśli przytłaczają nas ciężary... być może wcale nie jesteśmy w sytuacji bez wyjścia, skazani na pogrążenie się w depresji, porzuceni, ale zostaliśmy wsiani w ziemię, by obumrzeć, a następnie kielkować i wzrastać ku niebu...

Obumieranie z pewnością nie należy do rzeczy przyjemnych. Ale w naszej duchowej przemianie, często bolesnej, prowadzi nas wiara. Święty Paweł Apostoł zapewnia nas: „Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte w Chrystusie w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale” (Kol 3,3-4). A w innym miejscu pisze: „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich – w Chrystusie Jezusie” (Ef 2,4-6). Bóg już nas posadził na wyżynach niebieskich! Nasze wieczne i niebiańskie życie już trwa, choć póki jesteśmy na ziemi, jeszcze cierpimy bóle obumierania w nas starego człowieka i kształtowania się człowieka duchowego, Bożego, niebiańskiego. Im głębiej doświadczamy oczyszczenia, ogołocenia, obumarcia wszystkiego, co nieboskie, tym mocniej uwidacznia się w nas załóżek i zapowiedź przyszłej chwały.

Nasze życie – doczesne i wieczne – to Chrystus. Jesteśmy już tam, gdzie nasz Pan, ale i wciąż idziemy za Tym, który powiedział, że jest drogą. On jest drogą, prawdą i życiem. Idziemy za Panem, z Nim obumieramy, ponieważ wierzymy, że na tej drodze zyskujemy życie, którym jest On sam.

Ojciec Pio wielokrotnie wskazywał swym córkom duchowym, że do nieba nie ma innej drogi niż stroma ścieżka Kalwarii. Dodawał im jednak również otuchy, zapewniając, że to droga miłości, droga miłosegno zjednoczenia z Bożym Barankiem, droga łaski i chwały.

Gdy obumieramy, kiedy na różne sposoby prawdziwie dotyka nas śmierć, pozostaje tylko wiara... A prawdziwa wiara czyni cuda. W Chrystusie doświadczamy cudu narodzin do nowego życia.

BR. MACIEJ ZINKIEWICZ OFMCAP
redaktor naczelny

Razem łatwiej

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam ostatnie wydanie „Głosu Ojca Pio” [121/1/2020] poświęcone kierownictwu duchowemu. Pochodzę z wiejskiej parafii, gdzie taka pomoc duchowa nie jest świadczona. Dzięki Wam odkryłam, iż w życiu człowieka ważny jest przewodnik po ścieżkach wiary. Do tej pory nie byłam świadoma, że może nim być osoba świecka – tak samo przecież grzeszna jak ja. Uważałam, że taką rolę pełni Duch Święty, do którego się modłę i proszę o prowadzenie oraz radę w ważnych życiowych sprawach i problemach. Nie myliłam się. Dowiedziałam się bowiem, że tak właśnie jest: przewodnik duchowy pozwala odkryć Jego natchnienia i kierować się nimi w życiu.

Gdybym teraz miała możliwość skorzystania z pomocy kierownika duchowego, wiedziałabym już, na jakie cechy osobowości zwrócić uwagę i jak budować z nim prawidłową relację.

{Krzysztofa}

*Autorka listu otrzymuje książkę
Wydawnictwa Serafin
„Sam bym tego nie wymyślił
Jan Budziaszek opowiada
Cezaremu Sękalskiemu”*

Czekamy na Wasze listy! Dzielimy się z nami swoimi refleksjami i opiniami. Piszcie na adres: redakcja@glosojcapio.pl
Autorów najciekawszych wypowiedzi nagrodzimy upominkiem.

Lubisz nas?

 Zapraszamy na facebook.com/glosojcapio

KONKURS

Odpowiedz poprawnie na pytania:

1. Kim był człowiek nazwany „apostolem Ojca Pio”?
2. Jakie imię Weronice Giuliani nadała Maryja?
3. Kiedy zabiły się rany stóp i boku Ojca Pio?

Do wygrania 3 egzemplarze książki:

„Sztuka życia bez narzekania” br. Piotra Kwiatka OFMCap



Narzekanie to epidemia naszych czasów. Książka pokazuje, jak skutecznie bronić się przed tą chorobą.

Fundatorem nagród jest Wydawnictwo SERAFIN

Odpowiedzi z dopiskiem KONKURS można nadsyłać do 30 kwietnia 2020 roku na adres: Wydawnictwo Serafin, ul. Korzeniaka 16, 30-298 Kraków lub redakcja@glosojcapio.pl. Prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz adresu i numeru telefonu. Listę nagrodzonych opublikujemy w portalu: glosojcapio.pl

GŁOS OJCA PIO

www.glosojcapio.pl

Dwumiesięcznik wydawany przez Zakon Braci Mniejszych Kapucynów – Prowincję Krakowską

Redaktor naczelny: br. Maciej Zinkiewicz OFMCap

Zespół: Kacper Bezpałko, Jadwiga Burek, br. Wojciech Czywczyński OFMCap, br. Roman Rusek OFMCap (red. dodatku dla Grup Modlitwy Ojca Pio), Agata Szweda, Joanna Świątkiewicz (sekretarz redakcji), Robert Wilk, Dorota Ruta.

Współpracują: ks. Jerzy Czerwień, br. Robert Krawiec OFMCap, br. Piotr Kwiatek OFMCap, s. Bożena Leszczyńska, Adam Maniura, br. Paweł Paszko OFMCap, ks. Mariusz Rosik, br. Marcin Świąder OFMCap, Aneta Wawrzak.

Adres redakcji: „Głos Ojca Pio”, ul. Korzeniaka 16, 30-298 Kraków tel. 12 623 80 58, e-mail: redakcja@glosojcapio.pl

Prenumerata: Zbigniew Kaliciński, tel. 12 623 80 58, e-mail: prenumerata@eserafin.pl Szczegółowe informacje o prenumeracie – s. 66

Handel: Dorota Knapik, tel. 12 623 80 58, e-mail: handel@e-serafin.pl

Reklama: Joanna Świątkiewicz, tel. 512 509 808, e-mail: reklama@eserafin.pl

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Fotografia na okładce: Anest/Shutterstock.com

Fotografie wewnątrz numeru, o ile nie podano inaczej: „Voce di Padre Pio”, Wikimedia Commons

DTP: Wydawnictwo Serafin. Druk: Skleniarz, Kraków.

ISSN 1509-3263, nakład: 6 500 egz., cena: 10,00 zł

„Głos Ojca Pio” kupisz:
 • w salonach Empik w całym kraju
 • w księgarni e-serafin.pl



TEMAT NUMERU

OBUMRZEĆ, ŻEBY ŻYĆ!

6 Serce i ucho Pana Boga

O życiu wśród ubogich z braćmi Arturem Aliszewskim OFMCap i Zbigniewem Kołodziejczykiem OFMCap rozmawia br. Wojciech Czywczyński OFMCap

10 Słabość i wina

br. Maciej Zinkiewicz OFMCap

14 Człowiek, który zawracał innych znad przepaści

Dorota Ruta

23 Hiob – ziarno wrzucone w ziemię?

ks. Mariusz Rosik

ŻYCIE DUCHOWE

Psychologia pozytywna i wiara

26 Niezauważane źródło frustracji

br. Piotr Kwiatek OFMCap

Wierzę...

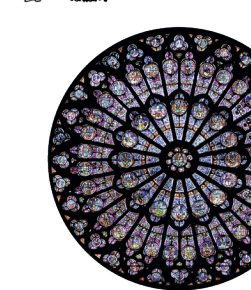
30 Pragnienie Boga

Magdalena Józwick

Weronika Giuliani

32 Pod dyktando Maryi

s. Judyta Katarzyna Woźniak



OJCIEC PIO

Zafascynowani Ojcem Pio

18 **Komik czy apostoł Ojca Pio?**

br. Błażej Strzechmiński OFMCap

Duchowość Ojca Pio

22 **Śmierć, która nie zabija**

br. Tomasz Protasiewicz OFMCap

Dzieło Pomocy św. Ojca Pio

62 **Dobro bez miary**

Karolina Bonk

ROZMAITOŚCI

W świecie Biblii

35 **Strąki, którymi żywiły się świni**

Anna Maria Wajda

36 **Intencje modlitewne**

Jak dzieci...

58 **Nie opuścić dzieci**

s. Bożena Leszczyńska

Felieton

64 **Do zobaczenia**

Adam Maniura

*Jakże wspaniały
będzie widok
wówczas, gdy zamykać
się będą oczy ciała,
a otworzą duchowe
i zobaczymy Boskiego
Oblubieńca!
O, jakże będziemy
szczęśliwi!*

LA CASA SOLLIEVO DELLA SOFFERENZA

Dodatek specjalny dla Grup Modlitwy Ojca Pio

38 **Troska o rozwój życia duchowego według Ojca Pio**

br. Robert Krawiec OFMCap

Rok formacyjny 2020

41 **Konspekt spotkania formacyjnego**

Spotkanie formacyjne. Marzec

42 **Zadania ucznia duchowego**

ks. Krzysztof Śliczny, br. Roman Rusek OFMCap

Różaniec Grup Modlitwy. Marzec

43 **Narodzenie Pana Jezusa**

br. Zdzisław Duma OFMCap

Spotkanie formacyjne. Kwiecień

44 **Cechy osoby korzystającej z kierownictwa duchowego**

ks. Krzysztof Śliczny, br. Roman Rusek OFMCap

Różaniec Grup Modlitwy. Kwiecień

45 **Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni**

br. Zdzisław Duma OFMCap

Fenomeny mistyczne Ojca Pio

46 **Cierniem ukoronowanie**

br. Błażej Strzechmiński OFMCap

49 **Kronika Grup Modlitwy**

SERCE I UCHO PANA BOGA

Z BRACMI ARTUREM ALISZEWSKIM OFMCAP I ZBIGNIEWEM KOŁODZIEJCZYKIEM OFMCAP
ROZMAWIA BR. WOJCIECH CZYWCZYŃSKI OFMCAP

W małym mieszkaniu jednego z katowickich familoków tętni życie... zakonne.
Przepelnione ewangelizacją i spotkaniem Chrystusa
w człowieku najuboższym.



Bracia, mieszkacie w Katowicach pośród ubogich. Ta obecność kapucyńska jest wyjątkowa. Z jakim ubóstwem stykacie się najczęściej?

Brat Artur Aliszewski OFMCap: Najczęściej stykam się ze swoim ubóstwem i niemożliwością kochania drugiego oraz przyjmowania go takim, jaki jest, z ubóstwem akceptowania siebie – swoich słabości i grzechów. Jednak to doświadczenie pomaga mi przyjmować tych, którzy tutaj przychodzą. Mieszkamy na Załężu – w dzielnicy bardzo ubogiej. Blisko nas przebywa też kilka osób

bezdolnych, które nas odwiedzają. Dużo jest tu ludzi ubogich zarówno materialnie, jak i duchowo. Do braci Mateusza i Zbyszka przychodzą często osoby, które może materialnie ubogie nie są, ale poszukują sensu i światła w swoim życiu.

Mieszkacie w trójkę w małym mieszkanku w familoku. Skąd czerpicie siłę, by rozmawiać, pocieszać i dawać nadzieję innym?

Brat Zbigniew Kołodziejczyk OFMCap: Nasze mieszkanie jest małe, ale znalazło

się w nim miejsce dla Pana Jezusa. Przy tym familoku znajduje się coś w rodzaju dobudowanego garażu czy magazynu – tam urządzona jest kaplica, gdzie mieszka Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie i my w ciągu dnia wiele razy Go odwiedzamy.

Dzień rozpoczynamy z Nim od modlitw zakonnych, godzinnej medytacji, pochylamy się nad słowem Bożym, odmawiamy modlitwę brewiarzową i odprawiamy Eucharystię – to wszystko składa się na rozpoczęcie dnia z Umiłowanym, żeby móc potem dostrzegać Go też w innych osobach, które postawi na naszej drodze. Podobnie też ten dzień kończymy – Pan Jezus, gdy odprawił tłumy, udawał się na modlitwę. Często staramy się dzień zakończyć adoracją Najświętszego Sakramentu – trwamy przy nim i razem z nim kończymy dzień. Jezus jest naszą siłą.



Jesteście zakonnikami, więc modlitwa jest dla Was najważniejsza, ale mimo wszystko w tych warunkach chyba nie prowadzicie życia typowo klasztornego...?

Brat Artur: Jesteśmy wspólnotą ewangelizacyjną i dużo czasu spędzamy poza tym miejscem. Wynajmujemy mieszkanie w familoku, obok nas mieszkają normalni ludzie, więc struktura jest inna. Jeśli przebywamy w domu, obowiązuje nas zakonny rytm dnia – spotykamy się trzy razy dziennie na wspólnych modlitwach, jemy wspólnie posiłki, które sami przygotowujemy itd.

Czy osoby ubogie potrzebują Was tutaj?

Brat Artur: Można zapytać inaczej: czy Pan Bóg nas tutaj potrzebuje? Skoro siedemnaście lat temu natchnął braci, by rozpocząć właśnie taką formę życia wśród ubogich, ufam, że On tego chce.

Brat Zbigniew: Do nas grupa bezdomnych przychodzi kilka razy dziennie. Rano bracia starają się ugotować im coś ciepłego, by zmarznięci po nocy mogli się ogrzać i pobyć w domu godzinę czy dwie. Ta poranna grupa jest pierwszą, ale później przychodzą także inni – po kanapki, kawę. Często mają ze sobą słoiki czy termosy na noc. Oni wymagają najwięcej uwagi, ale są też inni – tacy, którzy czasem mają tylko połowę rodziny, kłopoty finansowe czy problemy z życiową zaradnością.

Nasza posługa nie kończy się na tym domu. W Katowicach wśród ubogich działają jeszcze siostry Matki Teresy z Kalkuty (Siostry Misjonarki Miłości), które potrzebują nas do posługi duszpasterskiej. Pracujemy po dwóch stronach dworca. Chcąc udać się do sióstr, przechodzimy lub przejeżdżamy przez dworzec.

Czy moglibyście scharakteryzować życie duchowe osoby żyjącej w skrajnym ubóstwie lub też biedzie? Jak takie osoby dbają o relację z Bogiem?

Brat Zbigniew: Kierujemy się poleceniem Pana Jezusa, który litował się nad tłumami i polecił uczniom: „Wy dajcie im jeść”. Dla takich osób podstawowym



Od lewej: br. Zbigniew Kołodziejczyk OFMCap, oraz br. Artur Aliszewski OFMCap

problemem jest głód. Często także są na głodzie związanym z uzależnieniami, z tęsknotą za miłością, za domem – to wszystko pcha ich do kogoś, kto ma dla nich serce, kto otwiera dla nich drzwi. Tego mogą doświadczyć tak u Misjonarek Miłości, jak i u nas. Ich duchowa droga prowadzi przez ludzką miłość, zyczliwość i bezinteresowną otwartość. Dzięki takim wartościom zaczynają odnajdować na nowo Pana Boga oraz sens życia.

Brat Artur: Wielu z tych ludzi pochodzi ze Śląska, więc są wychowani religijnie i mają potrzebę relacji z Panem Bogiem. Przychodzą zatem do sióstr, choć w Katowicach jest dużo innych miejsc świadczących pomoc ubogim – bo wiedzą, że dużo tu modlitw i Eucharystia.

Są oczywiście także osoby, które były wychowywane bez Pana Boga i w pierwszym kontakcie, gdy zaczynamy z nimi rozmawiać, mówią: „Boga nie ma”. Jednak widzę, że wielu z nich teraz z nami się modli, a nawet upomina się o modlitwę przed posiłkiem (śmiech).

Czy byliście świadkami przemian osób, które wychodziły z ubóstwa duchowego lub materialnego – odbiły się od dna, by na nowo odżyć?

Brat Zbigniew: Kiedy w 2007 roku mieszkałem w tym domu, naszym częstym gościem był Marek. Żył w kanałach, z których przez długi czas nie wychodził. Kradł węgiel na torach kolejow-

wych i z czasem stoczył się zupełnie. Pan Bóg wyprowadzał go z tych ciemności stopniowo. Pomogła mu wspólnota Drogi Neokatechumenalnej – jedna z rodzin należącej do tej wspólnoty przygarnęła go i mieszkała tu, na naszej ulicy. Można powiedzieć, że środowisko tych trzech punktów: Misjonarek Miłości, Drogi Neokatechumenalnej i nas, braci kapucynów pomogło mu stanąć na nogi. Poznał dziewczynę, ożenił się, urodziły się im dzieci i dziś są szczęśliwą rodziną. Dla mnie jest to świadectwo, że można wyjść z bezdomności i wrócić do pełnego życia, w którym dzielimy się łaską otrzymaną od Pana Boga. Marek nieraz opowiadał o tej łasce z wielką radością. Kiedy po wyjściu z bezdomności przychodził do nas, często podkreślał, że z wdzięcznością się tu pojawia. Czasem miał ze sobą duży kawałek kiełbasy kminkowej (śmiech), masło, owoce – słowem rzeczy, o których wiedział, że tu są potrzebne. Przychodził posiedzieć z nami, zjeść razem posiłek po pracy. Zarabiał i teraz sam mógł się podzielić z innymi.

Czy Marek pomaga teraz innym w wyjściu z trudnej sytuacji?

Brat Artur: Gdy przyszedłem sześć lat temu tutaj, do Katowic, trafiłem akurat na jego ślub. Wszyscy kapucyni byli zaproszeni. Wcześniej bracia zaprosili go na katechezę Drogi Neokatechumenalnej, a usłyszane tam przez niego słowo na tyle go pociągnęło, że wszedł do tej



wspólnoty i sam głosi katechezy, wiedząc, że moc słowa jest prawdziwa, że Pan Bóg jest prawdziwy. Przez swoje świadectwo i katechezy Marek dzieli się swoim doświadczeniem z innymi.

Czy dzisiaj również jesteście świadkami życiowych przemian bezdomnych?

Brat Zbigniew: Zajmowanie się osobami bezdomnymi to jedynie pewien fragment naszej misji. Posługujemy Kościołowi znacznie szerzej. Przede wszystkim, jako wspólnota wędrowna i wielozadaniowa dostrzegamy, że każdy z nas ma dodatkowo własny charyzmat – bracia posługują na Drodze Neokatechumenalnej, wędrują, spotykają ludzi, ewangelizują... Ja na przykład posługuję wraz z braćmi franciszkanami osiemdziesięciu wspólnotom Trzeciego Zakonu, a także kilku dziecięcym drużynom Rycerzy św. Franciszka. Pan Bóg dał mi taką łaskę, że poświęcam ludziom tyle czasu, o ile mnie proszą. Nie są to tylko ubodzy, których spowiadałam u Misjonarek Miłości czy tutaj, ale osoby z wszystkich grup społecznych – począwszy od ludzi na ważnych stanowiskach (profesorów, lekarzy, terapeutów), po małżonków z problemami małżeńskimi,

k którzy są w depresji i widzą, że rodzina im się rozpada. Zawsze staram się dać ludziom serce i ucho Pana Boga. Mam świadomość, że przeze mnie, jako kapłana, Pan Bóg im pomaga.

Brat Artur: Towarzyszyliśmy pewnemu młodemu człowiekowi, który doświadczył dna moralnego i materialnego. Nie chciałym ujawniać jego imienia. Pewnego dnia zapukał do braci, mogliśmy go trochę poznać, mieliśmy często kontakt, bywało, że nocował u nas. Walczył. Miał dużo upadków po drodze. Często jego historia była bardzo trudna. Związał się z Drogą Neokatechumenalną i również tam próbował odzyskiwać życie, ale ostatecznie znalazł ratunek we Wspólnocie Cenacolo, do której należy od dwóch lat i żyje! Jest zadowolony.

Dla mnie mocnym przykładem jest przypadek Leszka, który latem i zimą mieszkał w lesie w zwykłym namiocie. Wcześniej był marynarzem, miał żonę, ale pewnego razu, gdy wrócił z rejsu, okazało się, że żona odeszła do innego mężczyzny. Leszek, ponieważ z natury był łagodny i nie walczył o swoje, zostawił wszystko i zaczął na nowo urządzać życie, ale nie mógł sobie poradzić z tą

sytuacją. Zaczął pić i powoli wszystko tracił. Czasami przychodził do nas po wrzątek i dużo rozmawialiśmy. Uważał, że nie ma łaski wiary. Kiedyś przyszedł do nas w nocy cały zmoknięty i zadał mi pytanie: „Bracie, co mam zrobić, żeby uwierzyć?”. Wkrótce po tym wydarzeniu Leszek zmarł. Mimo wszystko mam przekonanie, że jego poszukiwanie i pragnienie życia wiecznego wystarczyło, by być teraz w niebie. Taką mam nadzieję.

Dlaczego wspólnota jest tak ważna dla osób rozpoczynających lub odnawiających swoją relację z Panem Bogiem?

Brat Zbigniew: Ludzie często są porażeni historią życia, a Pan Bóg przez wspólnotę daje prawdziwą rodzinę i głębokie przyjaźnie – często głębsze niż relacje rodzinne, bowiem w nich człowiek nierzadko nie ma tak dużego zaufania i nie dzieli się na tak głębokim poziomie (dla nas najgłębszym, bo wyznaczającym życie duchowe i relację z Panem Bogiem). Wchodzenie na ten poziom powoduje odbudowanie utraconego oparcia w ludziach. To daje Pan Bóg, posługując się ludźmi poprzez wspólnotę.

Brat Artur: Ja także potrzebuję braci, by z nimi podzielić się doświadczeniem i trudnościami. Potrzebuję wspólnoty, bo sam nie umiałbym tutaj działać.

Wędrowna
wspólnota
braci kapucynów
w Katowicach istnieje
niemal dwadzieścia lat.
Tworzy ją trzech braci.
Mieszkają w ubogiej
dzielnicy w familoku.
Służą Kościołowi
poprzez
ewangelizację oraz
pomoc świadczoną
ubogim.